

Apel w sprawie gospodarki śmieciowej

Marszałek województwa śląskiego skierował do parlamentarzystów apel o wprowadzenie do polskiego porządku prawnego zmian, które powstrzymałyby proceder składowania i magazynowania odpadów w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Mimo że rewolucja śmieciowa przynosi pozytywne efekty, to wciąż są i problemy

Problemy widać na obszarze województwa śląskiego, gdzie w dalszym ciągu dużo jest terenów przemysłowych i zdegradowanych, stanowiących nielegalne składowiska odpadów. Między innymi w ich sprawie zwrócił się do posłów i senatorów marszałek Saługa. Chodzi o to, żeby prezydenci, burmistrzowie i wójtowie oraz samorządy wojewódzkie mogły prowadzić efektywną walkę z tym procederem. A do tego niezbędne są zmiany w przepisach prawa.

– Problem ten szczególnie mocno dotyczy województwa śląskiego, w którym istnieje wiele tzw. terenów niekorzystnie przekształconych, będących spadkiem po wie-



Rewolucja śmieciowa przynosi pozytywne efekty, ale wciąż są problemy, których nie rozwiązała.

oletniej intensywniej działalności przemysłowej i wydobywczej, a które ponownie stają się miejscem prowadzenia rabunkowej gospodarki, tym razem w kontekście gospodarowania odpadami. Zakładnikami tej sytuacji stają się mieszkańcy, którzy najdotkliwiej i w sposób bezpośredni odczuwają skutki takiego procederu – podkreślił w apelu marszałek.

Samorządy kozłem ofiarnym

Według marszałka kozłem ofiarnym pozostają samorządy, które zobligowane do wypełniania nieskutecznych przepisów, nie są w stanie zabezpieczyć interesów własnych wspólnot. W efekcie pozostają z problemem niebezpiecznych odpadów, którymi muszą się zająć w zastępstwie po upadających przedsiębiorstwach.

– Doświadczenia takich miast jak Bytom, Piekary Śląskie, Rybnik, Wodzisław Śląski, które już odczuły skutki niewydolności systemu gospodarowania odpadami, pozwalają mi przedstawić propozycje zmian regulacji prawnych zarówno o charakterze prewencyjnym, jak i karnym – zauważył Wojciech Saługa. – Regulacją o charakterze zapobiegawczym powinno być wprowadzenie wobec podmiotów zainteresowanych przetwarzaniem odpadów poza instalacjami obowiązkowego zabezpieczenia roszezeń z tytułu wystąpienia negatywnych skutków oraz szkód w środowisku. Stanowiłoby to zabezpieczenie środków finansowych niezbędnych do przywrócenia środowiska do stanu sprzed podjętych działań objętych decyzją administracyjną – zwrócił uwagę.

Marszałek zaproponował też, żeby rozważyć wprowadzenie regulacji prawnych o charakterze represyjnym, uruchamianych już po wykryciu nielegalnego procederu, tj. nowych administracyjnych kar pieniężnych oraz przepisów karnych dotyczących wykroczeń związanych ze składowaniem i magazynowaniem odpadów w miejscach do tego nie-

przeznaczonych. Jego zdaniem byłby to jasny i czytelny sygnał, jak traktowane będą działania, które w sposób ewidentny łamią normy prawne.

Konieczne zmiany w zakresie rozliczeń

Kolejna sprawa, którą zasygnalizował marszałek, to konieczność dokonania zmian w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach w zakresie rozliczeń pomiędzy gminami a przedsiębiorstwami odbierającymi odpady komunalne.

– Zamiast systemu ryczałtowego wprowadzony powinien zostać obowiązek rozliczania usługi odbierania i zagospodarowania odpadów w zależności od faktycznej ich ilości przekazywanej do instalacji – podsunął. – Całkowite wyeliminowanie odpadów z naszego otoczenia jest niezwykle trudne. Zbudowany system ich unieszkodliwiania wymaga uszczelnienia i korekty na bazie zdobytych przez nas doświadczeń. Musimy przywrócić mieszkańcom wiarę, że chciwość oraz nieuczciwe korzystanie z dobra wspólnego, jakim jest środowisko naturalne, spotka się ze zdecydowanym sprzeciwem i nieuchronnymi konsekwencjami.

Morskie turbiny. Europa liderem



W 2015 roku Europa miała na morzu 3230 turbin wiatrowych.

Z raportu francuskiego instytutu Ifremer wynika, że Europa odegrała prekursorską rolę w wytwarzaniu energii przez morskie turbiny wiatrowe. Dane dotycząca roku 2015, kiedy zdecydowana większość takich instalacji znajdowała się na terenie naszego kontynentu

Raport Francuskiego Instytutu Naukowego ds. Eksploatacji Morza (Ifremer) opublikowano w poniedziałek 28 sierpnia. Jest w nim mowa, że w 2015

roku Europa miała na morzu 3230 turbin wiatrowych. Było to 90 proc. wszystkich takich urządzeń funkcjonujących na świecie. Moc wygenerowana przez te turbiny osiągnęła 11 tys. MW. Jeśli chodzi o podział na poszczególne państwa, to sama Wielka Brytania w 2015 wytworzyła 46 proc. mocy. Kolejne miejsca pod względem zajęły: Niemcy (30 proc.) i Dania (11,5 proc.). Dopiero na czwartym ułokowało się państwo spoza Europy – Chiny. Do końca 2015 roku z takiego źródła przeszło 1 tys. MW, czyli 8 proc. w skali świata. (oprac. PW)

Ściernisko i zapałki

Wypalanie ściernisk po skoszonych zbożach po żniwach było kiedyś często praktykowane. Co w takim razie, gdyby ktoś chciał do tego wrócić?

Właściwie trudno tu podejrzewać, że jeszcze dziś ktoś będzie zdziwiony, że ściernisk nie należy wypalać. Rzadko, ale nadal zdarza się, że to takich sytuacji dochodzi. Wydaje się, że to może jakieś atawistyczne przyzwyczajenie do pierwotnych form gospodarki, gdy to wypalaniem przygotowywano pola do uprawy. Dziś to już nie tylko przeżytek, ale i masa potencjalnych problemów.

Pierwsza sprawa to oczywiste zagrożenia pożarowe, które prowokuje podpalanie ściernisk. Ogień, który w takim przypadku szybko się rozprzestrzenia, trudno uznać za kontrolowany. Może się on zatem przenieść na las, na zabudowania. Przy okazji powstaje też dym, a w nim czad. Jest to niekorzystne tak ogólnie dla czystości środowiska, jak i dla poszczególnych jego żywych przedstawicieli. Notowano przypadki zaciągnięcia się zwierząt w takich okolicznościach. Ludzi też może to dotyczyć.

Inny aspekt ekologiczny dotyczy też bezpośrednio kwestii opłacalności ekonomicznej wypalania ściernisk. Tu jest podobnie jak w przypadku wypalania traw. To nie użyźnia – jak dawniej sądzono – ale wyjaławia glebę. Oszacowano, że pole strawione ogniem potrze-



Wypalanie ściernisk to dziś rzadki widok. I dobrze – z wielu powodów.

buje nawet kilku lat na regenerację i dopiero po tych kilku latach plony osiągają taki poziom jak przed pożarem. Zniszczenie 2,5 cm warstwy żyznej gleby powoduje obniżenie plonów o 6%.

Jeśli argumenty związane z ekologią komuś miałyby nie wystarczyć, znajdzie się i inny sposób. Dziś istotną rolę w budżecie w gospodarstwie rolnym odgrywają dopłaty. ARiMR kontroluje, czy nie dochodzi do wypalania ściernisk. Rolnik, który się tego dopuścił, musi się

liczyć z otrzymaniem zmniejszonych dopłat bezpośrednich. Bo grunty, na których przeprowadzono wypalanie, nie mogą być uznane za utrzymane w dobrej kulturze rolnej.

Obserwacje prowadzone w ostatnich latach wskazują na szczęście, że praktyka wypalania ściernisk spotykana jest coraz rzadziej. Liczba takich przypadków z roku na rok maleje. Można to odczytać jako wzrost świadomości wśród rolników – nie tylko w zakresie ekonomii, ale i ekologii. (red)

